A. D. 1932 CURRENDA Nrus II

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

LEON

z Bożego miłosierdzia i łaski świętej Stolicy Apostolskiej Biskup Tarnowski

Wszystkim Wiernym Diecezji Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Co roku z początkiem wielkiego postu odzywam się do Was, poruszając w liście pasterskim sprawy, jakie w danej chwili wydają mi się najważniejsze i najpilniejsze.

Dotychczas jednak, o ile sobie przypominam, nie było osobnego listu o modlitwie i ubocznie tylko tu i ówdzie zachęcałem Was do niej w niektórych listach. A przecież modliwa wchodzi w plan życia chrześcijańskiego, owszem jest jego warunkiem nieodzownym, gdyż bez modlitwy ani żyć po chrześcijańsku, ani zbawić się nie można. To moje przeoczenie radbym naprawić w tym roku, tembardziej, że to może ostatni mój list pasterski, a nie chciałbym dźwigać na tamten świat odpowiedzialności, żem w szeregu moich orędzi biskupich pominął sprawę tak ważną. Nadto im bliżej jestem końca, tem lepiej odczuwam wartość i potrzebę modlitwy i to moje przekonanie radbym w Was przelać, albowiem nie widzę lepszego lekarstwa na wszystkie choroby naszego wieku, jak modlitwa.

Cóżto jest modlitwa? Dawna tradycja kościelna bardzo trafnie określa modlitwę, jako rozmowę z Panem Bogiem. A czy można rozmawiać z Panem Bogiem? Nic nie stoi na przeszkodzie. Pan Bóg jest wszędzie obecny, a więc zawsze jest przy nas, czyta w naszych myślach, owszem czeka, co Mu powiemy. Kto ma żywą wiarę, ten czuje tę bliskość Boga, zwraca się do Niego słowami lub myślą i tak rozmawia z Panem Bogiem, czyli modli się. I Pan Bóg go słyszy i odpowiada mu, oświecając jego rozum, dając święte natchnienia i spełniając prośby. Oto jest modlitwa. Modlić się możemy w każdej chwili i na każdem miejscu, nawet w ciągu pracy i zajęcia można na chwilkę zwrócić myśl do Pana Boga i choćby krótko z Nim porozmawiać.

Jakież to wielkie szczęście dla człowieka i jaki zaszczyt! Ileż to usilnych zabiegów potrzeba, aby uzyskać posłuchanie u monarchy lub prezydenta państwa! Kto raz dostąpił tego zaszczytu, chwali się tem przez całe życie. A tutaj Pan najwyższy, Monarcha całego świata daje nam przystęp do Siebie każdej chwili i jest zawsze na nasze zawołanie. Dlaczego z tego szczęścia tak mało korzystamy?

Ale o czemże z Panem Bogiem rozmawiać? Dziecko z ojcem, przyjaciel z przyjacielem, żebrak z bogaczem znajdzie zawsze dość tematów do rozmowy, nawet bez

osobnego przygotowania. Otóż podobnie i przedmiot naszej rozmowy z Panem Bogiem, który jest naszym panem, ojcem i przyjacielem, nigdy wyczerpać się nie da i jest rozmaity. Gdy podziwiamy i sławimy Jego wielkość i mądrość, cieszymy się Jego doskonałością i korzymy się przed Nim — to będzie modlitwa pochwalna. Gdy składamy dzięki za rozliczne łaski i dobrodziejstwa ciała i duszy, przyrodzone i nadprzyrodzone, to jest modlitwa dziękczynna. Jeżeli w poczuciu winy odczuwamy żal za nasze grzechy i prosimy o przebaczenie, to jest modlitwa przebłagalna. W końcu modlitwa błagalna będzie wtenczas, gdy jak żebrak stajemy przed Panem i przedstawiamy Mu wszelakie nasze potrzeby duszy i ciała, tudzież potrzeby drugich. Wszystkie te rodzaje modlitwy możemy praktykować zawsze i wszędzie, w miarę chwilowej potrzeby i natchnienia. Modlitwa jest zatem najszczytniejszem zajęciem człowieka, jest jakby drabiną Jakubową, po której wstępując, dochodzimy do tronu Bożego. Przez takie obcowanie z Bogiem dusze nasze szlachetnieją, nabiorą blasku i siły. Ludzie świątobliwi przez ducha modlitwy nabierają dziwnego uroku tak, że ci, co się do nich zbliżają, czują się pociągnięci do Boga. Nadto modlitwa wznosi nas wysoko ponad nędze świata; z tej wysokości inaczej patrzymy na nasze troski i kłopoty ziemskie. W ten sposób modlitwa jest pociechą w smutkach i ulgą w cierpieniach. Pytajcie tych, co się dobrze modlą, czyby zamieniali pociechy wewnętrzne, jakich wtedy doznają za wszystkie radości świata!

Przeciwnie, jakże biedni ci, co się nie modlą! Podwójnie czują ciężar życia i cierpień, żyją tylko życiem ziemskiem, niskiem, a raczej nie żyją, gdyż jak powiada św. Bonawentura: „Kto się nie modli do Pana Boga i nie pragnie z Nim przestawać ten już umarł“ — oczywiście śmiercią nadprzyrodzoną.

Jakżeż tedy można lekceważyć sobie modlitwę i uważać ją za niepotrzebne marnowanie czasu?

Kogo nie pociąga modlitwa swoją pięknością i szczytnością, niechże przynajmniej modli się z poczucia własnej nędzy. Jesteśmy tacy słabi i ułomni, że o własnych siłach nie możemy zachować przykazań boskich, ani zwyciężyć ciężkich pokus, nie możemy wykonać żadnego dobrego uczynku zasługującego na żywot wieczny. Do tego wszystkiego potrzebujemy łaski, a tej Pan Bóg zwyczajnie tylko proszącym udziela. Oprócz tego, jak długo mieszkamy na tym padole płaczu mamy rozmaite potrzeby i dolegliwości doczesne nasze osobiste i naszych bliskich. Ponieważ wszystko od Pana Boga zawisło, więc o wszystko modlić się można i trzeba.

Ale czy to się opłaci?

Mamy wyraźną obietnicę, że Pan Bóg próśb naszych wysłucha, a ta obietnica rozciąga się na wszystkie nasze prośby, według słów Pana Jezusa, zapisanych u św. Jana: „O cokolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię“ (XIV, 13). Módlmy się zatem z niezachwianem przekonaniem, że prośba nasza wcześniej czy później zostanie wysłuchaną, o ile to będzie korzystnem dla dobra naszej duszy. Pan Bóg wprawdzie nie zawsze da nam to, o co prosimy, ale zato udzieli nam czegoś lepszego. Oczywiście, aby nasza modlitwa była skuteczną, powinniśmy się modlić jak należy, ze skupieniem, pobożnością, pokorą, ufnością i wytrwale.

Zdawałoby się, że to wszystko, co dotychczas powiedziałem, wystarczyć powinno, by skłonić ludzi do gorącej i ciągłej modlitwy, a jednak Pan Bóg jakby przewidział

naszą obojętność, osobnem jeszcze przykazaniem obostrzył obowiązek modlitwy i to przykazanie powtarza z naciskiem na wielu miejscach Pisma św., wystarczy przytoczyć słowa Pana Jezusa, zapisane u św. Łukasza (XVIII, 1): „zawdy potrzeba się modlić, a nigdy nie ustawać“. Zawsze i we wszystkiem jesteśmy zawiśli od Pana Boga, więc też zawsze powinniśmy się uciekać do Niego w kornych modlitwach. Nie znaczy to, byśmy byli obowiązani porzucić nasze obowiązkowe czynności i zajęcia i cały czas poświęcić modlitwie, gdyż wystarczy, jeżeli codziennie w pewnych momentach złożymy Mu winne hołdy, a wszystkie nasze czynności będziemy spełniali na chwałę Bożą. Osoby pobożne wypełniają to przykazanie ciągłej modlitwy przez dobrą intencję obudzoną przy rannym pacierzu i przez akty strzeliste, powtarzane często w ciągu dnia, prawie nieprzerwanie obcują z Bogiem i są z Nim zjednoczeni, a całe ich życie staje się ciągłą modlitwą.

Taka jest w krótkości nauka Kościoła katolickiego o modlitwie. Są to rzeczy przeważnie znane, ale niestety przez wielu zapomniane. Bardzo dużo ludzi nie modli się wcale, znaczna część modlących modli się źle, jakby Panu Bogu urągali. I stało się to, co opisuje Prorok Jeremiasz, mówiąc: „Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo nie masz ktoby uważał w sercu“ (XII, 11), tj. ktoby się modlił. Świat bez modlitwy zapomina o Bogu, poganieje i tonie w zepsuciu. Ludzie dobrej woli widzą to i szukają ratunku. Jedna modlitwa może świat odrodzić i podźwignąć. Niechże o tem pamiętają wszystkie organizacje katolickie, pracujące nad poprawą świata. Niech się same dużo modlą, gdyż inaczej wszelka ich praca rwać się będzie. Niechaj także do modlitwy nakłaniają tych, których chcą ratować. Trafnie przyrównano modlitwę do oddychania. Brak oddechu, to śmierć, gdzie choćby słabe oddychanie, tam jeszcze jest życie. Podobnie jak topielca przez stuczne oddychanie przywraca się do życia, tak i człowieka nawet nisko upadłego przez modlitwę można odrodzić i podźwignąć do lepszego życia.

Jakież to piękne pole dla gorliwości dusz pobożnych, by w modlitwach swoich pamiętały nietylko o sobie, ale i o drugich. Wszyscy wierni na ziemi stanowią jedną wielką rodzinę i jedni drugim mogą wiele wyprosić. Pamiętajmy w modlitwach naszych o Kościele katolickim i o jego potrzebach, jako dobre dzieci módlmy się za Ojca św., by Pan Bóg błogosławił jego plany i zamiary zwłaszcza misyjne.

Nie zapominajmy o naszej Ojczyźnie, która obecnie przeżywa ciężkie chwile rozstroju i zamętu powszechnego. Wprawdzie niedostatek dokucza wszystkim, ale ponad narzekaniami na biedę góruje głos nienawiści jednych przeciwko drugim. Czasem zdaje się, że nikt nie zdoła wyrównać przepaści, jaka dzieli obozy zwaśnione. Ale czego nie zdołają ludzie, to potrafi Pan Bóg, który w ręku Swoim trzyma serca i losy ludzi. Okażmy nasz patrjotyzm przez modlitwę za Ojczyznę i do tej modlitwy zachęcajmy drugich. Zamiast wzajemnie się obwiniać i bezpłodnem krytykowaniem rozgoryczać siebie i drugich, prośmy gorąco Pana Boga, aby zesłał anioła pokoju, któryby ukoił waśnie i przywrócił wśród nas pokój i zgodę. Modlitwy sprawiedliwych już niejednokrotnie przyniosły błogosławieństwo boże całym narodom; czyżby już zabrakło wśród nas sprawiedliwych?! Jeżeli poważnieni między sobą i jedni i drudzy szczerze zwrócą się z modlitwą do tego samego Boga, to uczują się dziećmi Jego i łatwiej im przyjdzie porozumieć się z sobą.

Jeszcze słówko ku podniesieniu na duchu tych, którzy gorąco pragną dobrze się modlić, a znajdują wielkie trudności w ciągłych roztargnieniach i oschłości. Bywają oni niepocieszeni, dręczą niepotrzebnie siebie i spowiedników, rozpaczają prawie, że ich Pan Bóg opuścił. Tymczasem może właśnie takie dusze są bliższe Panu Bogu, jeżeli się tylko nie zniechęcają i modlą się, jak mogą. Wprawdzie nie czują pociech wewnętrznych, ale za to ich modlitwa ma większą wartość przed Bogiem, bo ich kosztuje dużo walki i trudu. W pokorze i cierpliwości niech oczekują zmiłowania Bożego, a choćby i do śmierci trwały te trudności, to niech ufają, że ich modlitwy jakkolwiek oschłe przyjęte będą przez Boga równie mile jak modlitwy świątobliwych.

Zapewne nie wszystkie moje owieczki potrzebowały mej zachęty do modlitwy. Żyją, Bogu dzięki, na obszarach diecezji naszej liczne dusze prawdziwie pobożne po miastach a zwłaszcza po wsiach, któie umieją i lubią rozmawiać z Panem Bogiem. Takim wyrażam mą wdzięczność za to, że swojemi modlitwami odwracają od nas gniew i karę Bożą. Ich modlitwom polecam siebie i diecezję naszą. Upomnienie moje kieruję zwłaszcza do tych, którzy to się niby modlą, ale modlą się nieregularnie, źle, bez uwagi i skupienia, bo sobie lekceważą modlitwę. Jest to oszukiwanie siebie i Pana Boga, strata czasu, a nawet zniewaga Majestatu Bożego. Dość wstąpić do naszych kościołów i przypatrzyć się obecnym w czasie nabożeństwa, aby się przekonać, że znaczna część wcale nie myśli o Panu Bogu, choć rusza wargami, lub kartki w książce przewraca. Jakżeby inaczej wyglądało ich życie, gdyby od czasu do czasu zbliżyli się do Boga szczerą myślą i sercem gorącem!

W końcu radbym pociągnąć do Pana Boga tych, którzy się wcale nie modlą i może zapomnieli pacierz, jakiego ich nauczyła matka. Może ta wzmianka o matce przypomni im dziecięce lata, kiedy to modlili się szczerze i zapragną w sobie odświeżyć dawne uczucia religijne. Tymczasem zaś polecam ich gorąco modlitwom drugich, gdyż oni są najnieszczęśliwsi już tu na ziemi, a po śmierci czeka ich jeszcze większe nieszczęście.

Dałby Bóg, aby po tej mojej odezwie duch modlitwy rozwinął się w całej diecezji naszej i będę wtedy umierał spokojnie i w nadziei, że i dusza moja z Waszych modlitw korzyść odniesie.

Z całego serca błogosławię Was wszystkich: W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Tarnów, 18 stycznia 1932.

† LEON Bp.

Uwaga: List niniejszy odczytają wszyscy Rządcy kościołów w niedzielę Pięćdziesiątnicę zamiast kazania.

Termin Spowiedzi wielkanocnej i instrukcja o poście.

Termin Spowiedzi i Komunji św. wielkanocnej, oznaczony kan. 859, rozciągamy na mocy zezwolenia Stolicy Apostolskiej na czas od 1 niedzieli Wielkiego Postu aż do uroczystości św. Trójcy włącznie.

Według prawa kościelnego obowiązani są wierni do zachowania następujących przepisów postnych:

1. Wstrzymanie się od mięsa, czyli abstynencja obowiązuje w piątki całego roku z wyjątkiem piątków Wielkiego Postu, Suchych dni lub takich piątków, w które przypadnie jedna z wigilij niżej wymienionych, gdyż w te dni, oprócz wstrzymania się od mięsa, nakazany jest post ścisły. A zatem w zwyczajne piątki całego roku wolno jeść więcej razy do sytości, byleby nie używać pokarmów mięsnych.

2. Post ścisły, polegający na tem, by tylko raz na dzień jeść do sytości, a rano i wieczór przyjąć lekki posiłek, obowiązuje:

a) we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem niedziel i świąt;

b) w kwartalne suchedni: we środy, piątki i soboty;

c) w 4 wigilje, a mianowicie: przed Bożem Narodzeniem, przed Zielonemi Świętami, przed Wniebowzięciem Najśw. Marji Panny i przed uroczystością Wszystkich Świętych.

3. W te wszystkie dni ścisłego Postu wolno więc jeść tylko trzy razy dziennie i to raz do sytości. Ten główny posiłek (do sytości) można przenieść na wieczór, byleby rano i w południe poprzestać na lekkim posiłku. Co do jakości pokarmów wolno używać mięsa we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem środy popielcowej i z wyjątkiem piątków i sobót każdego tygodnia w Wielkim Poście, ale tylko raz na dzień, przy głównym posiłku. W piątki i soboty Wielkiego Postu, tudzież w suchedni (środa, piątek i sobota), w wigilje wyżej wymienione, a nadto w środę popielcową, obowiązuje post ścisły i wstrzymanie się od mięsa.

4. Jeżeli dzień postny, n. p. wigilja przypadnie na niedzielę lub święto uroczyste obowiązkowe (ale nie w czasie Wielkiego Postu), to ustaje obowiązek poszczenia w tym dniu, ani też nie przenosi się postu na dzień poprzedni.

5. We wszystkie dni postne wolno używać nabiału, jaj i omasty z tłuszczu zwierzęcego.

6. Wolno przy tym samym posiłku jeść ryby i mięsne potrawy.

7. W wielką sobotę w południe kończy się post czterdziestodniowy; po południu zatem można jeść mięsne potrawy bez ograniczenia co do ich ilości.

8. Do zachowania abstynencji czyli od wstrzymania się od jedzenia mięsa obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli siódmy rok, a do postu ścisłego ci, którzy skończyli 21 rok życia, a jeszcze nie zaczęli 60 roku.

9. Święta zniesione nie mają przywileju znoszenia postu (n. p. post przypadający w dzień Patrona miejscowego należy zachować).

10. Rządcy parafij mogą udzielać dla słusznej przyczyny dyspenzy od postu. XX. Wikarych, którzy prowadzą kancelarję parafjalną, oraz XX. katechetów względem nauczycieli i młodzieży swoich szkół, tudzież wszystkich spowiedników, ale tylko w konfesjonale upoważniamy niniejszem do udzielania dyspenz od postu, o ile proszący przedstawią słuszne powody.

Kto korzysta z dyspenzy, niech złoży ofiarę na kursy gimnazjalne lub internat św. Józefa w Tarnowie; ubożsi niechaj odmówią Litanję Loretańską, albo 3 Ojcze nasz 3 Zdrowaś Marja i 3 razy: „Któryś cierpiał za nas rany“ i t. d.

Kościół, zwalniając dawną surowość postnych przepisów, nie miał wcale zamiaru uwolnić nas od obowiązku umartwienia, jakie każdemu chrześcijaninowi jest potrzebne, a w dniach Wielkiego Postu wskazane. Kto zatem może i chce, niechaj pości po dawnemu, a spełni uczynek dobry, Bogu miły, a duszy swojej użyteczny.

Redukcja ciężarów fundacyjnych.

Na mocy upoważnienia otrzymanego od Stolicy Apostolskiej reskryptem św. Kongregacji Soboru za pośrednictwem św. Kongregacji Konsystorjalnej z dnia 26 marca 1928 L. 805, *przedłużamy na najbliższe pięciolecie* ważność tych wszystkich dekretów redukcyjnych, któreśmy w związku z waloryzacją papierów wartościowych czy też na osobne wniesione do nas prośby wydali, o ile warunki fundacyjne nie uległy znaczniejszej zmianie na lepsze; w tym bowiem wypadku należałoby Nas zawiadomić celem wydania ponownego zarządzenia.

LEON, Bp.

Zmiany wśród Duchowieństwa.

Ks. Ludwik Witkiewicz, proboszcz z Zagorzan, instytuowany na probostwo w Szczurowej. —

Ks. Marcin Dybiec, wikarjusz w Szczucinie, zamianowany administratorem w Zagorzanach. —

Ks. Feliks Cebula, wikarjusz w Szczurowej, przeniesiony do Szczucina.

W Tarnowie, dnia 27 stycznia 1932.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† LEON Bp.

Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie